

TARGI JACHTOWE W SEZONIE 2023: GDYNIA, NADARZYN, POZNAŃ

WIATR

MAGAZYN DLA ŻEGLARZY pierwsze bezpłatne pismo o sportach wodnych CZERWIEC-SIERPIEŃ 2023

THE OCEAN RACE

Poligon doświadczalny klasy IMOCA

KURS NA HAWAJE

Stan Aloha, stan umysłu

MAGIA ALANDÓW

Bałtyckie Wyspy Szczęśliwe



Czytaj e-wydania „Wiatru”



Półślizgowy jacht z dużym tarasem na rufie. Wspaniałe miejsce do spotkań w porcie i na szlaku.

Platinum 40 z górnym pokładem, mnóstwem przestrzeni i ciekawym wnętrzem

Jacht półślizgowy Platinum 40, który cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem podczas ubiegłorocznych targów Poland Boat Show w Nadarzynie, dostępny jest także w wersji z górnym pokładem i dodatkową sterówką. Właśnie taki egzemplarz testowaliśmy na Mazurach pod koniec maja.

Marka Platinum wywodzi się ze stoczni Delphia Yachts, w której powstawały pierwsze egzemplarze modelu Platinum 989. Po zmianach właścicielskich w oleckiej spółce, formę oraz prawa do budowy tych jednostek odkupiła firma Odysseya Yachts, która najpierw zaprezentowała zmodyfikowany model Platinum 35, a później większą wersję tej kon-

strukcji – Platinum 40. To naprawdę kawał poważnej i komfortowej łodzi, która w każdym porcie przyciąga oczy wodniaków.

Moją uwagę przykuł ogromny otwarty kokpit. Zamiast dzielić przestrzeń rufową na kokpit i platformę kąpielową, po prostu połączono całą przestrzeń i otoczono ją solidnymi relingami. Na testowanym egzemplarzu ustawiono w tym miejscu duży stół, kanapę i dwa fotele, a mimo to wciąż było sporo wolnej przestrzeni. Wychodząc z salonu, mamy wrażenie, że trafiamy na duży taras, na którym w bardzo komfortowych warunkach możemy spędzać czas z rodziną lub przyjaciółmi. To proste i wygodne rozwiązanie na pewno spodoba się indywidualnym armatorom i firmom

czarterowym. Na keję można wyjść z rufy oraz z obu burt. Mamy też składaną drabinkę kąpielową oraz zewnętrzny prysznic. Kolejnym elementem, który mnie zainteresował, to rzadko u nas spotykany na jachtach śródlądowych górny pokład – flybridge.

Nadbudówkę ustawiono asymetrycznie, więc przejście na pokład dziobowy z prawej strony jest szersze. Jednak dzięki solidnym relingom, także z lewej strony możemy się poruszać bezpiecznie i komfortowo. Relingi wokół burt są wysokie i solidne, więc nie musimy się obawiać o bezpieczeństwo najmłodszych załogantów. Idąc na dziób prawą burtą, mijamy przesuwane drzwi sterówki. Ten element konstrukcji spotykamy dziś na wielu jachtach motorowych – ułatwia on obsługę jachtu przez jednego sternika, co docenią zwłaszcza armatorzy podróżujący z rodziną. Na dziobie mamy wygodny dwuosobowy materac oraz elektryczną winde kotwiczną obsługiwaną z dziobu oraz ze sterówki.



Na testowanym przez nas egzemplarzu ustawiono lekkie meble rattanowe.



Sterówka z drzwiami – wyjście na prawy pópkład.

PLATINUM 40 FLY	
Długość	11,98 m
Szerokość	3,50 m
Zanurzenie	0,65 m
Waga	7000 kg
Zbiornik paliwa	240/330 l
Zbiornik wody	215/430 l
Silnik	od 50 KM do 135 KM
Kategoria CE	B-8
Cena podstawowa	140 tys. euro netto
Cena z wyposażeniem	200 tys. euro netto



Salon ma dwie części: z lewej długi stół z kanapą, z prawej – kambuz. Przez okna wpada mnóstwo światła.



Dziobówka jest elegancka, obszerna i bardzo wygodna.



W kabinach zbudowano sporo szaf i schowków.

Z kokpitu do salonu prowadzą solidne dwuskrzydłowe składane drzwi, które otwierają się na całą szerokość. Przejście jest dość wąskie, bo tuż za drzwiami, na lewej burcie, znajduje się bardzo duża kanapa otaczająca stół. Oparcie ma dodatkowe gniazda, dzięki którym tylną część kanapy możemy zwrócić w kierunku rufy. Stół w salonie jest rozkładany i obniżony, więc możemy go przekształcić w dodatkowe łóżko. Kambuz znajduje się w prawej części salonu. Są tu szuflady i szafki, zamontowano także lodówkę, zlewozmywak i dwupalnikową kuchenkę. Testowany egzemplarz miał nawet kostkarkę do lodu i ekspres do kawy – pełen luksus. Na prawej burcie znajduje się także jednoosobowa sterówka wyposażona we wszystkie niezbędne wskaźniki oraz ploter.

Salon jest przestronny i doskonale doświetlony – robotę robią tu panoramiczne okna. Wygodne kanapy i elegancki stół tworzą idealne miejsce do relaksu i spożywania posiłków. Z kolei otwierane okna i drzwi obok sterówki zapewniają dobrą wentylację. Platinum 40 Fly dostępny jest w czterech wersjach zabudowy części mieszkalnej. Dzięki temu jacht może być doskonałą komfortową jednostką czarterową lub luksusowym jachtem rodzinnym. Możemy mieć jacht z dwoma bliźniaczymi kabinami w części dziobowej, dwoma kabinami ulokowanymi w dziobie i na śródkreściu,

są też aranżacje z trzema lub czterema kabinami. Wszystkie modele budowane są z dwoma osobnymi łazienkami wyposażonymi w toalety i prysznice. Każdy rodzaj zabudowy zapewnia przestrzeń i komfort.

Testowany egzemplarz miał trzy kabiny: armatorską na dziobie z podwójnym łóżkiem i prywatną łazienką oraz dwie dwuosobowe bliźniacze kabiny gościnne na śródkreściu (ich szerokie łóżka sięgają pod podłogę salo-

nu). Mieszkańcy tych pomieszczeń korzystają z dużej wspólnej łazienki. Wszystkie kabiny są odpowiednio wysokie i dobrze doświetlone dzięki dużym oknom w burtach. Każda ma własną szafę na ubrania. Dodatkowo dużą szafę zamontowano w korytarzu przy zejściówce. Sam korytarz i zejściówka także zasługują na uwagę – jest tu bardzo wysoko, jasno i przestronnie (światło wpada przez duże okno przedniej szyby salonu). ▶



Prywatna plaża, czyli duży materac na pokładzie dziobowym.



Sterówka na górnym pokładzie jest prosta i funkcjonalna.

Krótko po naszym teście jacht zaprezentowano na targach Salone Nautico di Venezia, gdzie wzbudził niemałą sensację. Był jedyną tego typu jednostką zaprezentowaną na targach, zachwycając przestrzenią i komfortem wewnątrz przy stosunkowo niewielkich rozmiarach kadłuba. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się zwłaszcza wśród prywatnych armatorów. Myślę, że w zdobyciu zainteresowania pomogło także wyposażenie jednostki w górny pokład.

Dlatego, na koniec, zapraszam na flybridge. Ten element konstrukcyjny wciąż nie jest zbyt powszechny na jachtach spacerowych pływających po naszych wodach. Szkoda, bo przecież najprzyjemniej jest spędzać czas za sterem, siedząc na otwartym tarasie i podziwiając panoramę szlaku. Oczywiście, łodzie z górnym pokładem są droższe i trochę cięższe, ale przyjemność z takiego pływania jest tego warta. Na flybridge prowadzą schody znajdujące się na prawej stronie kokpitu. Na górze mamy pojedyncze stanowisko sternika oraz materace z niskimi oparciami. Górna sterówka jest uboższa od głównej, mamy tu

manetkę i sterownik sterów strumieniowych, brakuje natomiast wskaźników prędkości i obrotów silnika, ale nie wpływa to na przyjemność z prowadzenia jachtu.

Testowany Platinum 40 Fly napędzany był stacjonarnym silnikiem Diesla Nanni N4.80 o mocy 80 KM, z napędem s-drive. Najmniejszy silnik jaki możemy zamontować na tej jednostce posiada moc 50 KM, największy – 135 KM. Silnik znajduje się pod podłogą kokpitu. Jest dodatkowo obudowany skrzynią wygłuszającą. Dzięki temu w salonie i kabinach jest bardzo cicho, nie wyczuwamy też wibracji. Przy maksymalnych obrotach (2900 rpm) oraz otwartych drzwiach i oknach, poziom hałasu w salonie wynosił zaledwie 72 dB. Przy mniejszych obrotach (2000 rpm) nasz przyrząd pokazał jedynie 66 dB. Maksymalna prędkość z silnikiem 80-konnym to osiem węzłów, ale najprzyjemniej podróżuje się z prędkością około sześć węzłów (obroty: 2000 rpm). Jacht jest dosyć zwrotny i bardzo prosty w manewrowaniu. Portowe manewry ułatwiają dwa stery strumieniowe: dziobowy

i rufowy. Widoczność ze sterówki jest dobra, choć przy manewrach wstecz trochę mi przeszkadzał namiot rozstawiony nad kokpitem. Na naszych szlakach, przy niepewnej pogodzie, namiot jest przydatnym rozwiązaniem. W każdej chwili możemy go szybko zwinąć i wtedy nic nie będzie przesłaniać widoczności zza steru. Poza tym sternik ma do dyspozycji boczne drzwi, więc nawet z namiotem może wszystko kontrolować, stojąc niemal na zewnątrz sterówki. Widoczność na wprost i na boki: idealna. Po wykonaniu wszystkich pomiarów przeniosłem się na flybridge. Pogoda była doskonała, 24 stopnie Celsjusza i flauta – idealne warunki do zwiedzania szlaku z górnego pokładu. Tu już absolutnie nic nie przesłania widoczności, nie słyszymy też pracy silnika – sama przyjemność z wypoczynku na łodzi.

Co bym dodał do tej ciekawej jednostki? Zapewne blokadę głównej sterówki, która powinna wyłączyć mechanizm, gdy sternik przenosi się na flybridge. Taki patent przydaje się szczególnie wtedy, gdy pływamy z dziećmi. Jeśli go niema, za każdym razem trzeba instruować załogantów, by nie przyszła im do głowy zabawa kierownicą, gdy sternik manewruje lub trzyma kurs, będąc na górnym pokładzie.

Podsumowując, Platinum 40 Fly to świetna propozycja dla osób oczekujących od jachtu przestrzeni, wygody i luksusu. Gdy tylko oddałem w porcie testowany egzemplarz, łódź wyruszyła w swój pierwszy mazurski czarter – jestem pewien, że załoga spędziła na niej wspaniały weekend.

Test przeprowadził Arek Rejs



Rufowy taras jest zawieszony nad wodą. Tę przestrzeń możemy całkowicie zastąpić rozkładanym tentem.